

**LIST APOSTOLSKI PAPIEŻA JANA PAWŁA II NA 1600-LECIE
ŚMIERCI ŚWIĘTEGO BAZYLEGO: PATRES ECCLESIAE**

(Wprowadzenie — Kazimierz Obrycki; tłumaczenie — Jan Gajek,
Marek Starowieyski)

WPROWADZENIE

Papieże XX wieku dość często zabierali głos na temat działalności i pism Ojców Kościoła. Okazją do tego były rocznice urodzin lub śmierci Ojca Kościoła czy pisarza kościelnego, albo też wspomnienie jakiegos większej wagi wydarzenia z historii Kościoła starożytnego. Najczęściej używaną przez papieży formą była encyklika lub list¹.

Rok 1979 był obchodzony w Kościele jako rok bazylikański, gdyż minęło już 1600 lat od śmierci św. Bazylego Wielkiego († 379), teologa, ascety, biskupa i reformatora liturgii. Rocznica ta stała się okazją do opublikowania w dniu 2 stycznia 1980 roku przez Jana Pawła II listu apostolskiego, zatytułowanego *Patres Ecclesiae*. Papież kieruje swój list w sposób szczególny „do licznych zgromadzeń zakonnych męskich i żeńskich, które szczytą się imieniem i opieką św. Bazylego i zachowują jego Regułę”. Jednakże zasadniczo orędzie papieskie zwrócone jest do szerokiego kręgu: do tych wszystkich, którzy „w Kościele szczytą się, że są uczniami i dziećmi tego wielkiego świętego i nauczyciela” — Bazylego.

Z pewnością każdy teolog zna tradycyjną definicję „Ojca Kościoła”, podaną przez św. Wincenctego z Lerynu². Według tej definicji tytuł „Ojca Kościoła” zakłada spełnienie się czterech warunków, a mianowicie: prawowierna nauka (*doctrina orthodoxa*), świętość życia (*sanctitas vitae*), aprobatą Kościoła (*approbatio Ecclesiae*) i starożytność (*antiquitas*). Jan Paweł II w pierwszej części swego listu przypomina takie właśnie określenie „Ojca Kościoła” i uznaje je za słuszne. Jed-

¹ Por. A. Bober SJ, Encykliki i listy papieskie o Ojcach Kościoła, w: Słownik Wczesnochrześcijańskiego Piśmiennictwa, red. J. M. Szymusiak SJ i Ks. M. Starowieyski, Poznań 1971, s. 410—412.

² *Commonitorium* I 3; PL 50, 641.

nakże po tej tradycyjnej definicji podaje inne określenie: „Ojciec Kościoła” to ten, kto przekazuje życie Boże poprzez głoszenie Ewangelii i kto wznosi zasadnicze struktury Kościoła. A zatem, gdy mówimy o życiu i działalności „Ojców Kościoła”, nie możemy — zdaniem Papieża — ograniczyć się jedynie do ukazania wartości takiego czy innego ich poglądu lub postawy na zasadzie przywracania użyteczności starym i bardzo czcigodnym przedmiotom, lecz naszym obowiązkiem jest dostrzeżenie przede wszystkim trwałego wkładu, jaki wnieśli oni w rozwój żywego organizmu Kościoła, w którym oni są zawsze, przekraczając niejako ramy historyczne, przekazicielami życia Bożego. Takie określenie „Ojca Kościoła” zaskakuje nas swą oryginalnością i skłania do zastanowienia się nad tym, na ile ono mieści się w ramach tradycyjnej definicji „Ojca Kościoła”, a na ile ją przekracza.

W drugiej części listu *Patres Ecclesiae* Jan Paweł II przedstawia życie i działalność św. Bazylego Wielkiego zwracając uwagę na stopień jego włączenia w życie Kościoła i zakorzenienia w żywy organizm Kościoła. Papież akcentuje przede wszystkim osobowość Bazylego, a więc jego dorastanie do „ojcostwa” w Kościele oraz wyświetła proces realizacji owego „ojcostwa”.

Omawiając koleje życia Bazylego, wydarzenia z jego młodości i z wieku dojrzałego, Papież niezwykle uważnie śledzi przebieg dojrzewania w nim idei całkowitego poświęcenia się Bogu. Ten proces w życiu Bazylego stale postępuje naprzód i osiąga swój szczyt; co zdaniem Papieża zadecydowało, że został on uznany „Ojcem Kościoła”. A naturalnym jego efektem jest przekazywanie życia Bożego w Kościele i wnoszenie podstawowych jego struktur.

Doniosły jest więc wkład Bazylego w ukształtowanie wspólnot chrześcijańskich, które stały się podstawą i natchnieniem dla tych wszystkich, którzy tak na Wschodzie jak i na Zachodzie podjęli życie zakonne. Duszpasterska zaś troska Bazylego widoczna jest w ogromnym dziele reformy, polegającym na przywróceniu Kościołowi jego pierwotnej, apostołskiej doskonałości. Szczególnym przykładem tej reformy są: liturgiczna odnowa, obrona czystości wiary Kościoła przed wypaczeniami heretyków, walka z wykróceniami i rozluźnieniem moralnym, dzieła charytatywne, praca ekumeniczna.

W nauce św. Bazylego Jan Paweł II wyodrębnia dwa zagadnienia: tajemnicę życia Bożego i tajemnicę życia ludzkiego. Między nimi istnieje wzajemna więź; człowiek bowiem będąc obrazem Boga, który jest jedynym źródłem życia, ma życie tylko wtedy, kiedy czerpie je od Boga przez osobisty związek z Nim. Stąd całe nauczanie Bazylego — zdaniem Papieża — jest po prostu „chrześcijańską ewangelią”, „radosnym głoszeniem zbawienia”.

W liście zostały ukazane niewątpliwe zasługi Bazylego w sformuło-

waniu trynitarniej wiary Kościoła, która to tajemnica jest niezbędna dla właściwej formacji Kościoła. Zwrócono uwagę na wypowiedzi Bazylego na temat godności człowieka; przez dzieło stworzenia jest ona związana z tajemnicą Boga, przez dzieło odkupienia łączy się zaś z tajemnicą krzyża — co zdaniem Papieża można uznać za humanizm chrześcijański.

Ważną rolę w teologii Bazylego odgrywa chrzest, gdyż przez ten sakrament dokonuje się odnowienie obrazu Bożego w człowieku i zostaje mu przekazane nowe życie przez włączenie się w tajemnicę życia samego Boga. Do podtrzymywania życia Bożego ochrzczonych potrzebny jest odpowiedni pokarm, którym jest przede wszystkim Eucharystia i Pismo św. Jan Paweł II podkreśla, że Bazyli świadom ogromnej wartości tych duchowych pomocy zalecał wiernym częstą, a nawet codzienną, Komunię św. i nawoływał ich, by zawsze i wszędzie odwoływali się do Pisma św.

Założeniem więc listu apostołskiego Jana Pawła II *Patres Ecclesiae* jest nie tyle przedstawienie życia, działalności i nauczania św. Bazylego Wielkiego, ile raczej zwrócenie uwagi na to, jaki wkład wniósł on w rozwój żywego organizmu Kościoła; Kościół bowiem jeszcze dziś żyje życiem zaczerpniętych od swych Ojców i na podwalinach przez nich położonych wznosi swoją strukturę. Spojrzenie Jana Pawła II na życie i działalność Ojców Kościoła, a konkretnie na św. Bazylego Wielkiego, jest niezwykle interesujące i z pewnością może skłonić do refleksji każdego, kto zajmuje się teologią. Tym bardziej że Jan Paweł II stawia konkretne zadania, które stanowią podstawę naszego włączenia w życie Kościoła. Są to:

1. Każde głoszenie Ewangelii i nauczanie, jeśli chce być autentyczne, musi być uzgodnione z nauczaniem Ojców Kościoła.
2. Każdy charyzmat i każdy urząd musi czerpać z żywego źródła ich ojcostwa.
3. Każdy nowy kamień dołożony do świętej budowli, która stale wzrasta i poszerza się, musi mieścić się w ramach podwalin położonych przez nich i z podwalinami tymi być zespolony.

Kazimierz Obrzycki

JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ

DO CZCIGODNYCH BRACI I UMIŁOWANYCH SYNÓW,
POZDROWIENIE (WAM) I BŁOGOSŁAWIENSTWO APOSTOŁSKIE

I

Ojcami kościoła słusznie nazywa się tych świętych, którzy w ciągu pierwszych wieków potęgą swej wiary, wzniosłością i bo-

gactwem swej nauki dali mu nową żywotność i sprawili, że się wspaniale rozwijał¹. Są oni rzeczywiście „ojcami” Kościoła, ponieważ od nich poprzez Ewangelię otrzymał on życie². Są oni również jego budowniczymi, ponieważ na jednym fundamencie, położonym przez Apostołów, którym jest Chrystus³, budowali Kościół Boży w jego zasadniczych strukturach. Kościół jeszcze dziś żyje życiem zaczerpniętym od swych Ojców i na podwalinach położonych przez swych pierwszych budowniczych dziś jeszcze jest budowany wśród przeciwności towarzyszących jego wędrówce i jego codziennemu wysiłkowi. Tak więc byli oni i pozostaną na zawsze Ojcami, sami bowiem są jakby stałą konstrukcją Kościoła i poprzez wszystkie wieki pełnią dla Kościoła wierną służbę. Stąd też każde następne głoszenie Ewangelii i nauczanie, jeśli chce być autentyczne, musi być uzgodnione z ich nauczaniem, każdy charyzmat i każdy urząd musi czerpać z żywego źródła ich ojcostwa, każdy nowy kamień dołożony do świętej budowli, która stale wzrasta i poszerza się⁴, musi mieścić się w ramach podwalin położonych przez nich i z podwalinami tymi być zespolony. Prowadzony tą pewnością Kościół nieustrudzenie wraca do ich pism, pełnych mądrości i zawsze świeżych, i stale przywołuje je na pamięć. Z wielką więc radością, zawsze na nowo, spotykamy naszych ojców w ciągu roku liturgicznego i za każdym razem jesteśmy pokrzepieni w wierze i umocnieni w nadziei. Tym większa jest nasza radość, ilekroć szczególne okoliczności skłaniają nas, aby spotkać się dłużej i w sposób pełniejszy z tymi Ojcami. Okazję taką daje obchodzone w tym roku szesnaste stulecie śmierci ojca naszego Bazylego, biskupa Cezareí.

II

Bazyli jest nazywany wpośród Ojców greckich „wielkim”; w bizantyjskich księgach liturgicznych wzywany jest jako „światło pobożności” i „światłość Kościoła”. Rzeczywiście bowiem oświecił on Kościół, i oświeca go także obecnie, poprzez nieskazitelność swego życia jak i przez znakomitość swej nauki. Pierwszą bowiem i najważniejszą nauką daną przez świętych jest przykład ich życia. Urodzony w rodzinie świętych, Bazyl korzystał z dobrodziejstwa znakomitych studiów u.najbardziej poważanych

¹ Por. Ga 4, 19; Wincenty z Lerynu, Commonitorium I 3; PL 50, 641.

² Por. 1 Kor 4, 15.

³ Por. 1 Kor 3, 11.

⁴ Por. Ef 2, 21.

nauczycieli Konstantynopola i Aten. Jednakże wydawało się jemu, że dopiero wtedy rozpoczął swe życie w sposób pełny i zdecydowany, gdy mógł poznać Chrystusa jako swego Pana, to znaczy, gdy pociągnięty przez Niego z wielką mocą oderwał się całkowicie od wszytkiego — tę zasadę życia usilnie starał się potem wpoić w umysły słuchaczy⁵ — i stał się Jego uczniem. Rozpoczął więc naśladować Chrystusa chcąc się upodobnić tylko do Niego, w Niego tylko się wpatrując, Jego tylko słuchając⁶ i we wszystkim Jemu będąc posłusznym jako „Panu, królowi, lekarzowi i nauczycielowi prawdy”⁷. Bez ociągania się tedy opuścił studia, które tak bardzo kochał i z których zaczerpnął tak wielkie bogactwo nauki⁸; podjąwszy decyzję służenia tylko Bogu, nie chciał znać niczego więcej oprócz Chrystusa⁹ i uważał za prózną wszelką mądrość poza mądrością krzyża. Tymi słowami pod koniec swego życia wspominał swoje nawrócenie: „Wiele czasu zmarnowałem na próżno, całą prawie młodość moją straciłem na próżnym trudzie, który podjąłem, aby zdobyć wiedzę tej mądrości, którą Bóg uczynił głupstwem¹⁰, aż pewnego dnia, jakby budząc się z głębokiego snu, ujrzałem przedziwne światło prawdy Ewangelii i dostrzegłem nieużyteczność mądrości książąt tego świata, którzy przemijają¹¹. Oplakiwałem mocno me nędzne życie pragnąc, by dana mi była nauka (życia Chrystusowego)”¹². Oplakiwał więc swe życie, mimo że — według świadectwa Grzegorza z Nazjanzu, jego towarzysza studiów — było ono po ludzku sądząc wzorowe¹³; niemniej jemu wydawało się ono „nędznym”, ponieważ nie było całkowicie i bez reszty, z wyłączeniem innych rzeczy, poświęcone Bogu, który jest jedynym Panem. Z niepoohamowaną niecierpliwością przerwał więc podjęte studia i opuściwszy nauczycieli mądrości greckiej przemierzył „wiele łądów i mórz”¹⁴ w poszukiwaniu innych nauczycieli: tych uchodzących za „głupich” i biednych, którzy wśród pustyni ćwiczyli się w zupełnie innej mądrości. Rozpoczął w ten sposób rozumieć rzeczy,

⁵ Por. *Regulae fusius tractatae* 8; PG 31, 933 c — 941 a.

⁶ Por. *Moralia* LXXX 1; PG 31, 860 bc.

⁷ *De Baptismo* I 1; PG 31, 1516 b.

⁸ Por. Grzegorz z Nazjanzu, *In laudem Basilii*; PG 36, 525 c 528 c.

⁹ Por. 1 Kor 2, 2.

¹⁰ Por. 1 Kor 1, 20.

¹¹ Por. 1 Kor 2, 6.

¹² *Epistula* 223; PG 32, 824 a.

¹³ *In laudem Basilii*; PG 36, 521 cd.

¹⁴ *Epistula* 204; PG 32, 753 a.

które nigdy w serce ludzkie nie wstąpiły¹⁵, prawdę, której ani retorzy, ani filozofowie nie zdołaliby go nigdy nauczyć¹⁶. W tej nowej mądrości wzrastał on codziennie tak jak na przedziwnej drodze łaski: poprzez modlitwę, umartwienie, czynną miłość oraz obcowanie z Pismem świętym i nauką Ojców¹⁷.

Wkrótce powołany został na urząd. Lecz także w posługiwanu duszpasterskim potrafił zachować roztropną równowagę między niestrudzonym przepowiadaniem a okresami samotności i częstej modlitwy wewnętrznej. Utrzymywał bowiem, że jest to bezwzględnie konieczna zasada „oczyszczenia duszy”¹⁸, by przepowiadanie słowa było zawsze potwierdzone „oczywistym przykładem” życia¹⁹. W ten sposób stał się Bazyli pasterzem, pozostał jednak równocześnie mnichem w podstawowym sensie tego słowa, co więcej, można go bez wątpienia zaliczyć do największych mniichów — pasterzy w Kościele jako szczególnie doskonały i znakomity wzór biskupa oraz wielkiego promotora i prawodawcę życia zakonnego. Mocny własnym doświadczeniem miał doniosły wkład w ukształtowanie wspólnot chrześcijan całkowicie oddanych „służbie Bożej”²⁰ oraz podjął się obowiązku i trudu wspomaganiania ich przez częste odwiedziny²¹. Dla swego i ich zbudowania nawiązywał z nimi podziwu godne rozmowy, z których wiele dzięki Bożej łaskawości zostało nam przekazanych w (jego) pismach²². Z nich czerpało swoje przepisy wielu prawodawców życia zakonnego, przede wszystkim sam święty Benedykt, który uważał Bazylego za swego mistrza²³; z pism tych, znanych wprost lub pośrednio, czerpała natchnienie większość tych, którzy tak na Wschodzie jak i na Zachodzie podjęli życie zakonne. Dlatego też przyjmuje się powszechnie, że owa tak doniosła dla całego Kościoła struktura, jaką jest życie zakonne, zawdzięcza wiele świętemu Bazylemu, lub że co najmniej nie została ona określona w sobie właściwej naturze bez jego decydującego wkładu.

Bazyli cierpiał bardzo z powodu zła i trudności, jakich w tym czasie doświadczał lud Boży²⁴. Śmiało je wypominał i jasno, z mi-

¹⁵ Por. 1 Kor 2, 9.

¹⁶ Por. Epistula 223; PG 32, 824 bd.

¹⁷ Por. zwłaszcza Epistulae 2 i 22.

¹⁸ Epistula 2; PG 32, 228 a. Por. Epistula 210; 769 a.

¹⁹ Regulae fusius tractatae 43; PG 31, 1028 a — 1029 b. Por. Moralia LXX 10; PG 31, 824 d — 825 b.

²⁰ Regula Benedicti, Prologus.

²¹ Por. Grzegorz z Nazjanzu, In laudem Basilii; PG 36, 536 b.

²² Por. Regulae brevis tractatae, prooemium, PG 31, 1080 ab.

²³ Por. Regula Benedicti, LXXIII 5.

²⁴ Por. De iudicio; PG 31, 653 b.

łością wskazywał na ich przyczyny, aby odważnie podjąć ogromne dzieło reformy: dzieło — w każdym czasie trzeba je podejmować i ponawiać w każdym pokoleniu — polegające na przywróceniu Kościołowi Pańskiemu, „za który Chrystus umarł i na który wyrwał obficie swego Ducha”²⁵, jego pierwotnej formy, owego normatywnego obrazu, pięknego i czystego, jaki przekazują nam słowa Chrystusa i Dzieje Apostolskie. Ież to razy z zapalem i twórczą tęsknotą wspomina święty Bazyli te czasy, w których „mnóstwo wierzących miało jedno serce i jedną duszę”²⁶. W swym przedsięwzięciu reformy zwracał się on w sposób właściwy a zarazem doskonały ku wszystkim dziedzinom, aspektom i zakresom życia chrześcijańskiego.

Z samej natury swego urzędu biskup jest w pierwszym rzędzie kapłanem swego ludu, a lud Boży przede wszystkim ludem kapłańskim. Przeto biskup rzeczywiście zatroskany o dobro Kościoła nie może w żaden sposób zaniedbać liturgii, jej siły i bogactwa, jej piękna i „prawdy”. Co więcej, w pracy duszpasterskiej troska o liturgię zajmuje logicznie najwyższe miejsce i jest jakby szczytem wśród innych poczynań; liturgia jest w rzeczywistości — jak przypomina Sobór Watykański II — „szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc”²⁷, tak że „żadna inna działalność Kościoła nie dorównuje jej skuteczności z tego samego tytułu i w tym samym stopniu”²⁸. Tego wszystkiego był doskonale świadomy Bazyli; i tak oto prawodawca zakonny²⁹ potrafił być również mądrym twórcą modlitw (liturgicznych)³⁰. Ze wszystkich jego dzieł na tym polu drogocenną po wsze czasy spuścizną dla Kościoła pozostaje anafora, która słusznie nosi jego imię: wielka modlitwa eucharystyczna, która przez niego przekształcona i wzbogacona jest uważana za najpiękniejszą wśród pięknych. To jednak nie wszystko. Bowiem także pierwotne opracowanie modlitwy psalmów miało w nim jednego z największych inspiratorów i twórców³¹. W taki to sposób, dzięki impulsowi danemu przez niego, psalmodia — „kadzidło duchowe” ducha ludu Boże-

²⁵ Tamże.

²⁶ Dz 4, 32; por. De iudicio 660 c; Regulae fusius tractatae 7, 933 c; Homilia tempore famis, 325 ab.

²⁷ KL, Sacrosanctum Concilium, 10.

²⁸ Tamże, 7.

²⁹ Grzegorz z Nazjanzu, In laudem Basilii, PG 36, 541 c.

³⁰ Tamże.

³¹ Por. Epistula 2 i Regulae fusius tractatae 37; PG 31, 1013 b — 1016 c.

go i jego pocieszenie³² — cieszy się szczególną miłością wiernych i poznały ją dzieci, młodzież, uczeni i ludzie prości³³; opowiada to sam Bazyli, „u nas lud wstaje w nocy, aby udać się do domu modlitwy... i spędza noc odmawiając na przemian psalmy i modlitwy”³⁴. Psalmy nie tylko jak burza rozlegały się w świątyniach³⁵, lecz „rozbrzmiewały także w domach i wychodziły na place”³⁶.

Bazyli kochał Kościół miłością zazdrosną³⁷; a ponieważ wiedział, że dziewictwem Kościoła jest sama jego wiara, z największą czujnością strzegł jej czystości. Dlatego musiał i mógł walczyć odważnie, nie przeciw ludziom ale przeciw fałszerstwu słowa Bożego³⁸, to jest przeciw wszelkiemu zniekształceniu prawdy i naruszaniu świętego depozytu³⁹ przekazanego przez Ojców. Jego walka nie niosła z sobą gwałtu, bo siła jej polegała na miłości; jego zaś przenikliwość nie miała nic z arogancji, bo łagodność jej polegała na miłości. Przeto od początku do końca swego urzędu dążył do tego, aby zachować nietknięty sens formuły nicejskiej odnośnie bóstwa Chrystusa „współistotnego” Ojcu⁴⁰; walczył również o to, aby nie była pomniejszona chwała Ducha, który, ponieważ wierzy się, że „przynależąc do Trójcy Świętej jest uczestnikiem Jej boskiej i błogostawionej natury”⁴¹, winien być stawiany na równi z Ojcem i Synem oraz współwielbiony⁴².

Z niezłomnością, wystawiając się na wielkie niebezpieczeństwa, czuwał także Bazyli i walczył o zachowanie wolności Kościoła; jako prawdziwy biskup nie wahał się sprzeciwić rządzącym, aby bronić swego prawa i prawa ludu Bożego do wyznawania prawdy i do posłuszeństwa Ewangelii⁴³. Święty Grzegorz z Nazjanzu, który opowiada pewien pamiętny epizod tej walki, jasno wskazuje, że tajemnica siły Bazylego tkwiła w prostocie jego prze-

³² Por. In Psalmum 1; PG 29, 212 a — 213 c.

³³ Tamże.

³⁴ Epistula 207; PG 32, 764 ab.

³⁵ Por. Grzegorz z Nazjanzu, In laudem Basilii; PG 36, 561 cd.

³⁶ Por. In Psalmum 1; PG 29, 212 c.

³⁷ Por. 2 Kor 11, 2.

³⁸ Por. 2 Kor 2, 17.

³⁹ Por. 1 Tm 6, 20; 2 Tm 1, 14.

⁴⁰ Por. Epistula 9; PG 32, 272 a; Epistula 52, 392 b — 396 a; Adv. Eunomium I; PG 29, 556 c.

⁴¹ Epistula 243; PG 32, 909 a.

⁴² Por. De Spiritu Sancto; PG 32, 117 c.

⁴³ Por. Grzegorz z Nazjanzu, In laudem Basilii; PG 36, 557 c — 561 c.

powiadania, w jasności świadectwa i w bezbronny majestacie godności kapłańskiej⁴⁴.

Z nie mniejszą surowością niż przeciw herezjom i tyranom występował Bazyli przeciw rozluźnieniu obyczajów i nadużyciom wewnątrz Kościoła, szczególnie zaś przeciw zeświecczeniu i chciwości dóbr materialnych. Powodowało nim zarówno wtedy, jak i zawsze przedtem, to samo umiłowanie Ewangelii; przeczyły bowiem zawsze Ewangelii i odrzucały ją choć z różnych powodów zarówno błędy twórców herezji, jak i chciwość bogaczy. W związku z tym godne przypomnienia są dla przykładu teksty z niektórych jego przemówień: „Sprzedaj, co posiadasz i rozdaj ubogim⁴⁵; ... jeśli nawet, jak mówisz, nie zabiłeś, nie cudzołożyłeś, nie kradłeś, nie mówiłeś przeciw komukolwiek fałszywego świadectwa, to jednak pilność w wypełnianiu (tych przykazań) czynisz bezpłodną, jeśli nie dorzucasz do tych czynów tego, co pozostaje, bo tylko w ten sposób będziesz mógł wejść do królestwa Bożego”⁴⁶. Kto bowiem według przykazania Bożego chce miłować swego bliźniego⁴⁷, „nie może posiadać nic więcej niż posiada bliźni”⁴⁸. O wiele gwałtowniej zachęcał w czasie głodu i suszy, „by nie okazać się okrutniejszymi od zwierząt...; ukrywamy na swym łonie to, co jest wspólne, posiadamy sami to, co należy do wielu”⁴⁹. Oto jego radykalizm budzący niepokój w duszach, a zarazem przepiękne wezwanie skierowane do Kościoła wszystkich czasów, aby przyjął Ewangelię z całą powagą. I tej Ewangelii, która nakazuje miłość i służbę ubogim Bazyli dawał świadectwo nie tylko słowami, ale i ogromnymi dziełami miłosierdzia, jakim było wybudowanie za murami Cezarei bardzo wielkiego przytułku dla potrzebujących (opieki)⁵⁰; stąd też było to prawdziwe miasto miłosierdzia, które od jego imienia otrzymało nazwę Bazyliady, będącej autentycznym świadectwem jedynego orędzia ewangelicznego⁵¹.

Ta sama miłość ku Chrystusowi i Jego Ewangelii była przyczyną, że Bazyli cierpiał bardzo z powodu podziałów Kościoła i z wielką wytrwałością, ufając wbrew nadziei, poszukiwał skuteczniejszej i wyraźniejszej wspólnoty ze wszystkimi Kościoła-

⁴⁴ Por. tamże, 561 c — 564 b.

⁴⁵ Mt 19, 22.

⁴⁶ Homilia in divites; PG 31, 280 b — 281 a.

⁴⁷ Por. Kpł 19, 18; Mt 19, 19.

⁴⁸ Homilia in divites; PG 31, 281 b.

⁴⁹ Homilia tempore famis; PG 31, 325 a.

⁵⁰ Por. Epistula 94, 488 bc.

⁵¹ Por. Sozomenus, Historia Eccl. VI 34; PG 67, 1397 a.

mi⁵². Niezgoda bowiem wśród chrześcijan zaciemnia samą prawdę Ewangelii i rozdziera samego Chrystusa⁵³. Podział wśród chrześcijan zaprzecza mocy jednego chrztu⁵⁴, który w Chrystusie czyni nas jednością, a nawet jakby jedną mistyczną osobą⁵⁵; sprzeciwia się też najwyższej władzy Chrystusa, jedynego Króla, któremu wszyscy jednakowo winni być podlegli; zaprzecza skuteczności i jednoczącej mocy samego słowa Bożego, jedynego prawa, któremu wszyscy wierzący winni zgodne posłuszeństwo⁵⁶. I dlatego podział Kościoła tak mocno i bezpośrednio sprzeciwia się zarówno samemu Chrystusowi jak i nauce biblijnej, że według świętego Bazylego jedyną drogą przywrócenia jedności może być tylko nowe nawrócenie się wszystkich do Chrystusa i do Jego słów⁵⁷.

W wykonywaniu swego wielorakiego posługiwania Bazyli postępował tak, jak niegdyś nakazał postępować wszystkim, którzy głoszą słowo Boże, to jest być głosicielem słowa, apostołem i sługą Chrystusa, szafarzem tajemnic Bożych, zwiastunem królestwa niebieskiego, wzorem i regułą pobożności, okiem w ciele Kościoła, pasterzem owczarni Chrystusowej, lekarzem pełnym współczucia, ojcem i żywicielem, pomocnikiem Boga, ogrodnikiem Bożych roślin, budowniczym świątyni Bożej⁵⁸. Takiej oto służbie — mozolnej, przykrew i wytrwałej — Bazyli ofiarował swoje życie⁵⁹ i wyniszczył się jak ofiara całopalna. Zmarł mając pięćdziesiąt lat, wyczerpany trudem i ascezą.

III

Po tym krótkim przypomnieniu życia Bazylego i głównych aspektów i dziedzin jego chrześcijańskiego i biskupiego zaangażowania wydaje się słusznym, aby z bogatej spuścizny jego pism zaczerpnąć przynajmniej kilka najdonioślejszych wskazań. Odwołanie się do jego nauki może użyczyć światła, które pozwoli lepiej rozważyć problemy i trudności naszych czasów, a więc przyniesie nam pomoc w teraźniejszości i w przyszłości.

Wydaje się nam, że nie od rzeczy będzie rozpocząć od tego, czego nauczał Bazyli o Trójcy Przenajświętszej. Z pewnością nie

⁵² Por. Epistulae 70 i 243.

⁵³ Por. I Kor 1, 13.

⁵⁴ Por. Ef 4, 4.

⁵⁵ Por. Ga 3, 28.

⁵⁶ Por. De iudicio; PG 31, 653 a — 656 c.

⁵⁷ Por. tamże, 660 b — 661 a.

⁵⁸ Por. Moralia LXXX 12—21; PG 31, 864 b — 868 b.

⁵⁹ Por. Moralia LXXX 18; 865 c.

może być lepszego początku, jeśli chcemy prześledzić jego myśl. Cóż ponadto może bardziej się nam narzucać lub bardziej pomóc w życiu niż tajemnica życia samego Boga? Czyż może być dla człowieka bardziej znaczący i życiowo doniosły temat? Mówimy o człowieku nowym, który w najgłębszej swej naturze i egzystencji jest uformowany odpowiednio do tej tajemnicy; mówimy o każdym człowieku, czy on o tym wie, czy też nie, ponieważ nie ma nikogo, kto nie byłby powołany przez Chrystusa, odwieczne Słowo, oraz przez Ducha i w Duchu ku chwale Ojca.

Oto podstawowa i najważniejsza tajemnica, Trójca Przenajświętsza, która jest tajemnicą samego Boga, Boga, jedynego, żywego i prawdziwego.

Rzeczywistość tejże tajemnicy święty Bazyli głosi z całą stanowczością: trójca imion boskich, jak sam twierdzi, wskazuje w sposób pewny na trzy odrębne hypostazy⁶⁰. Ale z nie mniejszą stanowczością wyznaje on Ich całkowitą niedostępność. Jakże głęboko był świadom ten znakomity teolog ułomności i niewystarczalności wszelkich dociekań teologicznych! Nikt, jak sam mawiał, nie jest do nich zdolny ze względu na godność przedmiotu, a wielkość tajemnicy zwycięża wszelkie słowa, tak że nawet języki aniołów nie mogą jej wysłowić⁶¹.

Jest więc Bóg żywy rzeczywistością ogromną jak przepaść i nieprzeniknioną! Niemniej Bazyli wie, że „musi” o niej mówić przede wszystkim i więcej niż o czymkolwiek innym; mówi zwłaszcza, że wierzy⁶²; a czyni to z niepohamowanej miłości, z posłuszeństwa nakazowi Bożemu, dla zbudowania Kościoła, który „nigdy nie jest syty słuchania tych rzeczy”⁶³.

Ale może byłoby lepiej stwierdzić, że Bazyli jako prawdziwy „teolog” raczej opiewa tę tajemnicę niż o niej mówi. Opiewa Ojca: „zasadę wszystkiego, przyczynę tego, co istnieje, korzeń żyjących”⁶⁴, a szczególnie „Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa”⁶⁵.

I jak Ojciec jest w pierwszym rzędzie w relacji do Syna, tak Syn — Słowo, które stało się ciałem w łonie Maryi Dziewicy — jest przede wszystkim w relacji do Ojca. W ten właśnie sposób Bazyli kontempluje Go i opiewa jako „światłość niedostępną”, „potęgę niewypowiedzianą”, „wielkość nieogarniętą żadnymi granicami”, „chwałę jaśniejącej ogromnym światłem” tajemnicy Trój-

⁶⁰ Por. Adv. Eunomium I; PG 29, 529 a.

⁶¹ Por. Homilia de fide; PG 31, 464 b — 465 a.

⁶² Por. 2 Kor 4, 13.

⁶³ Homilia de fide, 464 cd.

⁶⁴ Tamże, 465 c.

⁶⁵ Anafora św. Bazylego.

cy Przenajświętszej, jako Boga u Boga⁶⁶, „obraz dobroci Ojca, pieczęć równej Mu postaci”⁶⁷. Jedynie w ten sposób, wyznając bez dwuznaczności Chrystusa jako „jednego z Trójcy Świętej”⁶⁸, Bazyli mógł Go ujrzeć — rozważywszy uprzednio prawdę o Nim — w wyniszczeniu Jego człowieczeństwa. I jak niewielu innych skłania nas, abyśmy badając zastanawiali się nad niezmiernym dystansem pokonanym przez Chrystusa w poszukiwaniu nas; jak niewielu innych uwrażliwia nasze umysły na głębię uniżenia Tego, który „istniejąc w postaci Bożej ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi”⁶⁹.

W nauczaniu Bazylego chrystologia chwały w najmniejszym nawet stopniu nie wpływa na osłabienie chrystologii uniżenia; co więcej, głosi on z jeszcze większą mocą tę główną treść Ewangelii, to jest słowo krzyża⁷⁰ i zgorzenie krzyża⁷¹.

Są to bez wątpienia główne linie właściwe jego wypowiedziom chrystologicznym: to światło chwały objawia sens uniżenia.

Posłuszeństwo Chrystusa jest prawdziwą „ewangelią”, to znaczy realizacją szczególnej miłości odkupiającego Boga, właśnie dlatego — i tylko w tym wypadku — Ten, który jest posłuszny jest „jednorodzonym Synem Bożym, Panem i Bogiem naszym, przez którego wszystkie rzeczy zostały stworzone”⁷²; i w ten właśnie sposób posłuszeństwo to może złamać nasze uporczywe nieposłuszeństwo. Cierpienia Chrystusa, Baranka niepokalanego, który nie otworzył ust wobec bijących Go⁷³, mają zasięg i wartość wieczną i powszechną właśnie dlatego, że Ten, który to wycierpiał, jest „Stworzycielem i Panem nieba i ziemi, który odbiera uwielbienie od każdego stworzenia duchowego i cielesnego, który wszystko utrzymuje słowem swej potęgi”⁷⁴; w ten właśnie sposób męka Chrystusa powściąga naszą gwałtowność i uspokaja gniew.

Krzyż, w końcu, jest rzeczywiście naszą „jedyną nadzieją”⁷⁵, nie przegraną, lecz wydarzeniem zbawczym, „wywyższeniem”⁷⁶ i wspaniałym tryumfem tylko dlatego, że Ten, który został do niego przybity i na nim umarł, jest „Panem naszym i wszyst-

⁶⁶ Homilia de fide, 465 cd.

⁶⁷ Por. Anafora św. Bazylego.

⁶⁸ Liturgia św. Jana Złotoustego.

⁶⁹ Flp 2, 6 n.

⁷⁰ Por. 1 Kor 1, 18.

⁷¹ Por. Ga 5, 11.

⁷² De iudicio; PG 31, 660 b.

⁷³ Por. Iz 53, 7.

⁷⁴ Por. Hbr 1, 3; Hom. de ira; PG 31, 360 b.

⁷⁵ Liturgia Horarum, Wielki Tydzień, hymn nieszporny.

⁷⁶ Por. J 8, 32 n., *passim*.

kich”⁷⁷, „przez którego wszystkie rzeczy widzialne i niewidzialne zostały stworzone, który ma życie tak, jak ma je Ojciec, który Mu je dał, który od Ojca otrzymał wszelką władzę”⁷⁸; na skutek tego śmierć Chrystusa uwalnia nas od „lęku śmierci”, któremu wszyscy byliśmy poddani⁷⁹.

Od Chrystusa „pochodzi Duch Święty, Duch prawdy, łaska przyjęcia za synów, zadatek przyszłego dziedzictwa, pierwociny dóbr wiecznych, moc ożywiająca, źródło uświęcenia, od którego każde stworzenie obdarzone rozumem i umysłem, utwierdzone otrzymanymi darami czci Ojca i składa Mu wieczne uwielbienie”⁸⁰.

Ten hymn z Anafory świętego Bazylego dobrze wyraża w syntezie rolę Ducha w ekonomii zbawienia.

Duch bowiem, który dany jest każdemu ochrzczoneму, w każdym wzbudza charyzmaty i każdemu przypomina nakazy Pana⁸¹; tenże sam Duch napęlnia życiem cały Kościół, urządza go i ożywia poprzez swe dary, cały przemieniając w jedno ciało „duchowe” i charyzmatyczne⁸².

Stąd święty Bazyli wznosi się do pogodnej kontemplacji „chwaly” Ducha, tajemniczej i niedostępnej, wyznając, że jest On ponad wszelkim ludzkim stworzeniem⁸³, Królem i Panem, ponieważ przez Niego jesteśmy przekształceni, abyśmy stali się uczestnikami boskiej natury⁸⁴, oraz Świętym, ponieważ przez Niego jesteśmy uświęceni⁸⁵. Bazyli tedy przyczyniwszy się w ten sposób do sformułowania trynitarnej wiary Kościoła, jeszcze dziś przemawia do jego serca i pociesza go, szczególnie poprzez wzniosłe wyznawanie jego Pocieszyciela.

Olśniewająca światłość tajemnicy Trójcy Świętej nie szkodzi oczywiście chwale człowieka; przeciwnie, ze wszech miar ją wynosi i objawia. Człowiek bowiem nie jest rywalem Boga niedorzecznie Mu się przeciwstawiającym, nie jest pozbawiony Boga i pozostawiony rozpaczy własnej samotności, lecz jest odbitym obrazem Boga.

Dlatego im bardziej jaśnieje Bóg, tym bardziej świeci Jego światło w człowieku; im bardziej Bóg jest czczony, tym bardziej

⁷⁷ Por. Dz 10, 36; De baptismo II 12; PG 31, 1624 b.

⁷⁸ De baptismo II 13, 1625 c.

⁷⁹ Por. Hbr 2, 15.

⁸⁰ Por. Anafora św. Bazylego.

⁸¹ Por. De baptismo I 2; PG 31, 1561 a.

⁸² Por. De Spiritu Sancto; PG 32, 181 ab; De iudicio; PG 31, 657 c —

660 a.

⁸³ Por. De Spiritu Sancto, rozdz. 22.

⁸⁴ Por. tamże, rozdz. 20 n.

⁸⁵ Por. tamże, rozdz. 9 i 18.

wywyższona jest godność człowieka. W ten oto sposób święty Bazyli głosił godność człowieka: rozważając ją jako całkowicie złączoną z Bogiem, to jest jako pochodzącą od Niego i w Nim znajdującą swój cel.

Człowiek bowiem otrzymał rozum przede wszystkim po to, aby poznał Boga; wolność zaś, aby wypełniał Jego prawo. I jedynie jako obraz Boży człowiek przekracza cały porządek natury, „bardziej okryty chwałą niż niebo, niż słońce, niż chóry gwiazd (czyż bowiem obraz nieba nie jest nazwany obrazem Boga najwyższego?)”⁸⁶.

Właśnie dlatego cała chwała człowieka jest uzależniona od jego łączności z Bogiem. Stąd też człowiek utrzymuje w pełni swą godność „królewską” jedynie na tyle, na ile zachowuje w sobie wyraźny obraz Boży, i staje się prawdziwie sobą jedynie poznając i kochając Tego, od którego otrzymał rozum i wolność.

Już przed Bazyliem wyraził to w sposób znakomity święty Ireneusz: „Chwałą Boga jest człowiek żyjący, życiem zaś człowieka — widzenie Boga”⁸⁷, jak gdyby mówił: żywy człowiek już sam w sobie jest uwielbieniem Boga jako promień Jego piękna; ma on jednak „życie” tylko wtedy, gdy czerpie je od Boga przez osobisty związek z Nim. Zaniedbanie tego obowiązku znaczyłoby dla człowieka zdradę swego podstawowego powołania, a także zaprzeczenie czynem własnej godności i jej poníženie⁸⁸.

A na czym polega grzech, jeśli nie na tym właśnie? Czyż Chrystus nie przyszedł po to, by odnowić obraz Boży, którym jest człowiek, i przywrócić mu chwałę, którą on przez grzech zaciemnił⁸⁹, skaził⁹⁰ i rozbił⁹¹? Właśnie dlatego, stwierdza św. Bazyli słowami Pisma świętego: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami⁹², i unížyło się stawszy się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej”⁹³. Zatem człowiecze, „mając wzgląd na cenę za ciebie zapłaconą, zdaj sobie sprawę z twej wielkości, zobacz cenę zapłaconą za ciebie, poznaj twą godność”⁹⁴.

Tak więc godność człowieka zawiera się w tajemnicy Boga i w tajemnicy krzyża; taka jest nauka Bazylego o człowieku czyli

⁸⁶ In Psalmum 48; PG 29, 440 c.

⁸⁷ Adversus haereses IV 20, 7.

⁸⁸ Por. In Psalmum 48; 440 d — 452 a.

⁸⁹ Homilia de malo; PG 31, 333 a.

⁹⁰ In Psalmum 32; PG 29, 344 b.

⁹¹ De baptismo I 2; PG 31, 1537 a.

⁹² J 1, 14.

⁹³ Por. Flp 2, 8; In Psalmum 48; PG 29, 452 ab.

⁹⁴ Tamże, b.

jego „humanizm”, lub prościej mówiąc „humanizm chrześcijański”.

Dlatego odnowienie obrazu może dokonać się jedynie przez moc krzyża Chrystusowego. Jego „posłuszeństwo aż do śmierci... stało się dla nas odkupieniem grzeszników, uwolnieniem od śmierci, która panowała na skutek grzechu pierworodnego, pojednaniem z Bogiem, mocą, dzięki której podobamy się Bogu i jesteśmy przez Niego przyjęci, darem sprawiedliwości, obcowaniem ze świętymi w życiu wiecznym, dziedzictwem królestwa niebieskiego”⁹⁵. To wszystko, według Bazylego, jest równoznaczne ze stwierdzeniem, że realizuje się to mocą chrztu. Czymże zaś jest w rzeczywistości chrzest, jeśli nie wydarzeniem zbawczym śmierci Chrystusa, w którą jesteśmy wszczępieni poprzez sprawowanie tajemnicy? Oto bowiem tajemnica sakramentalna, to jest „naśladowanie” Jego śmierci, zanurza nas w Jego śmierci, jak pisze św. Paweł: „Czyż nie wiecie, że wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierci?”⁹⁶.

Opierając się właśnie na tajemniczej tożsamości chrztu i tego, czego dokonał Chrystus w czasie, Bazyli, idąc za Pawłem, nauczał, że być ochrzczonym znaczy być rzeczywiście ukrzyżowanym, to jest być przybitym z Chrystusem do Jego jedyne go krzyża, prawdziwie umrzeć Jego śmiercią, rzeczywiście być z Nim pogrzebanym w Jego pogrzebie i przeto zmartwychwstać Jego zmartwychwstaniem⁹⁷.

Słusznie więc odnosi on do chrztu te same tytuły chwały, które wysławiają krzyż. Dlatego chrzest jest „okupem więźniów, odpuszczeniem długów, śmiercią grzechu, odrodzeniem duszy, szatą świetlaną, pieczęcią nie do przełamania, pojazdem do nieba, sprawcą (osiągnięcia) królestwa, darem usynowienia”⁹⁸. Przezeń człowiek jest więc zespolony z Chrystusem i przez Niego wszczępiony w wewnętrzne życie Trójcy; staje się duchem, ponieważ zrodzony jest z Ducha⁹⁹ i synem, ponieważ przyobłókł Syma, złączony najściślejszymi więzami z Ojcem Jednorodzonego, który stał się przez to rzeczywiście jego Ojcem¹⁰⁰.

W świetle tak przenikliwego rozważania tajemnicy chrztu odkrywa się przed Bazylim sam sens życia chrześcijańskiego. Zresz-

⁹⁵ De baptismo I 2; PG 31, 1556 b.

⁹⁶ Rz 6, 3.

⁹⁷ Por. De baptismo I 2.

⁹⁸ In sanctum baptisma; PG 31, 433 ab.

⁹⁹ Por. Moralia XX 2; PG 31, 736 d; tamże, LXXX 22, 869 a.

¹⁰⁰ Por. De baptismo I 2; 1564 c — 1565 b.

tą jak inaczej rozumieć tę tajemnicę nowego człowieka, jeśli nie przez rozważanie jego nowych narodzin świetlanych i Bożej mocy, która zrodziła go przez chrzest? „Co cechuje chrześcijanina?” — pyta Bazyli — i odpowiada: „Jest to ten (człowiek), który rodzi się powtórnie z wody i Ducha przez chrzest”¹⁰¹. Jedyne bowiem w tym, skąd pochodzimy, ujawnia się to, czym jesteśmy i dla kogo jesteśmy.

Ponieważ chrześcijanin jest nowym stworzeniem nawet wtedy, gdy nie jest tego w pełni świadomy, żyje życiem nowym i w swym najgłębszym wnętrzu, nawet jeśli swym działaniem temu zaprzecza, jest przeniesiony do nowej ojczyzny, jakoby niebianin na ziemi¹⁰², ponieważ działanie Boże jest najbardziej i najpewniej skuteczne i w jakiś sposób przekracza każde ludzkie odrzucenie i zaprzeczenie.

Bez wątpienia zadaniem człowieka — stanowiącym sens życia chrześcijańskiego, mającym istotny związek z chrztem — pozostaje stać się tym, czym się jest, dorównać nowemu wymiarowi „duchowemu” i eschatologicznemu tajemnicy własnej osobowości, jak to wyraził z właściwą sobie jasnością święty Bazyli: „Jakie jest znaczenie i sens chrztu? Takie mianowicie, że ochrzczony zmienia się w umyśle, mowie, działaniu i według mocy mu udzielonej staje się takim, jakim jest to, z czego się narodził”¹⁰³.

Eucharystia, dopełnienie inicjacji chrześcijańskiej, zawsze jest traktowana przez świętego Bazylego w najściślejszej więzi z chrztem. Ponieważ jest Ona jedynym pokarmem odpowiednim dla nowego stanu ochrzczonego, zdolnym podtrzymywać nowe życie i zasilać nowe energie¹⁰⁴, kultem w duchu i w prawdzie, sprawowaniem nowego kapłaństwa i ofiarą doskonałą nowego Izraela¹⁰⁵, tylko Eucharystia w pełni urzeczywistnia i dokonuje nowe stworzenie, które powstaje na chrzcie.

Jest ona przeto tajemnicą ogromnej radości — należy w niej uczestniczyć jedynie ze śpiewem¹⁰⁶ — i nieskończonej, napawającej bojaźnią świętości. Jak może ten, kto jest w grzechu dotykać Ciała Pańskiego?¹⁰⁷ Koniecznym jest, aby Kościół sprawujący Komunię świętą był „bez zmazy i zmarszczki, święty i

¹⁰¹ *Moralia* LXXX 22; PG 31, 868 d.

¹⁰² Por. *De Spiritu Sancto*; PG 32, 157 c; *In Sanctum baptismum* PG 31, 429 b.

¹⁰³ *Moralia* XX 2; PG 31, 738 d.

¹⁰⁴ Por. *De baptismo* I 3; PG 31, 1573 b.

¹⁰⁵ Por. *Łamże*, I 2 n. 1 8; 1601 c; *Epistula* 93; PG 32, 485 a.

¹⁰⁶ Por. *Moralia* XXI 4; PG 31, 741 a.

¹⁰⁷ Por. *De baptismo* II 3; PG 31, 1585 ab.

nienaganny”¹⁰⁸, to znaczy winien zawsze z pełną świadomością tajemnicy, którą sprawuje, badać siebie samego¹⁰⁹, aby oczyszczać się coraz bardziej z „wszelkiego skażenia i nieczystości”¹¹⁰.

Ponadto nie wolno Kościołowi powstrzymywać się od rozdzielania Komunii; do Eucharystii bowiem, koniecznej dla życia wiecznego¹¹¹, odnosi się sam chrzest i lud ochrzczonych musi być czysty, aby uczestniczyć w Eucharystii¹¹².

Zresztą tylko Eucharystia, prawdziwe upamiętnienie paschalnej tajemnicy Chrystusa, zdolna jest zachować w nas żywą pamięć Jego miłości. I to jest przyczyna, dla której Kościół czuwa; gdyby bowiem nie poruszała go Boża skuteczność ustawicznego i słodkiego przypominania, gdyby nie czuł przenikającej mocy zwróconego ku sobie spojrzenia swego Oblubieńca, łatwo popadłby w niewierność przez zapomnienie i gnuśność. W tym celu Eucharystia została ustanowiona, według słów Pana: „To czyńcie na moją pamiątkę”¹¹³ i w tym też celu winna być sprawowana.

To właśnie święty Bazyli niestrudzenie powtarza: „Na pamiątkę”¹¹⁴, co więcej — na wieczną pamiątkę, „na pamiątkę nie zartatą”¹¹⁵, abyśmy „skutecznie pamiątkę Tego, który dla nas umarł i zmartwychwstał” wyrażali¹¹⁶.

Jedynie więc Eucharystia, z Bożego zamysłu i daru, może ustrzec w sercu „pieczęć”¹¹⁷ tej pamiątki Chrystusa, która pobudzając nas i hamując, wstrzymuje od grzechu. Dlatego święty Bazyli szczególnie do Eucharystii odnosi następujące słowa Apostoła: „Miłość Chrystusa przynagla nas pomnych na to, że skoro Jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli. A właśnie za wszystkich umarł Chrystus po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał”¹¹⁸. Ale co to znaczy żyć dla Chrystusa, lub „żyć całkowicie dla Boga”, jeśli nie sama istota przymierza chrzcielnego?¹¹⁹ Także i pod tym względem Eucharystia jest wypełnieniem chrztu, ponieważ

¹⁰⁸ Ef 5, 27; *Moralia* LXXX 22; 869 b.

¹⁰⁹ Por. 1 Kor 11, 28; *Moralia* XXI 2; 740 ab.

¹¹⁰ De baptismo II 3; PG 31, 1585 ab.

¹¹¹ Por. *Moralia* XXI 1; PG 31, 737 c.

¹¹² Por. *Moralia* LXXX 22; 869 b.

¹¹³ 1 Kor 11, 24 n. i paral.

¹¹⁴ *Moralia* XXI 3; 740 b.

¹¹⁵ Tamże, 1576 d.

¹¹⁶ *Moralia* LXXX 22; 869 b.

¹¹⁷ Por. *Regulae fusiue tractatae* 5; PG 31, 921 b.

¹¹⁸ 2 Kor 5, 14 n.

¹¹⁹ Por. De baptismo II 1; PG 31, 1581 a.

tylko ona pozwala wiernie i ciągle urzeczywistniać moc jego łaski.

Dlatego święty Bazyli nie obawia się polecać częstej Komunii, a nawet i codziennej: „Komunikować codziennie i być uczestnikiem Ciała i Krwi Chrystusa jest rzeczą dobrą i pożyteczną, ponieważ On sam mówi: 'Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne'¹²⁰. Któż więc wątpi, że stałe uczestniczenie w życiu jest czym innym jak tylko życiem w pełni?”¹²¹.

Prawdziwym „pokarmem życia wiecznego”, zdolnym karmić nowe życie ochrzczonego jest na równi z Eucharystią „każde słowo, które pochodzi z ust Bożych”¹²². Sam święty Bazyli ustala z całą powagą ową podstawową więź między słowem Bożym a stołem Ciała Chrystusa¹²³. Albowiem i Pismo święte, chociaż w sposób odmienny niż Eucharystia, jest boskie, święte i niezbędne. Prawdziwie Boże, stwierdza ze szczególną siłą Bazyli, to znaczy „Boga” w sensie prawdziwym i właściwym. Bóg sam je natchnął¹²⁴, Bóg je potwierdził¹²⁵, Bóg je ogłosił poprzez świętych pisarzy¹²⁶ — Mojżesza, proroków, ewangelistów, apostołów¹²⁷ — i przede wszystkim przez Syna Swego¹²⁸, jedyne Pana: tak w Starym jak i Nowym Testamencie¹²⁹; różne wprowadzie mocą i z różną pełnią objawienia¹³⁰, ale bez żadnej sprzeczności¹³¹.

Ponieważ więc Pismo święte jest z istoty boskie, choć wyrażone ludzkimi słowami, posiada najwyższy autorytet: jako źródło wiary, według wyrażenia Pawła¹³², jako fundament pewności całkowitej, niewątpliwej, niezachwianej¹³³. Pochodząc w całości od Boga, całe jest, nawet w najmniejszej części, nieskończenie doniosłe i godne najwyższej uwagi¹³⁴.

Dlatego Pismo to słusznie jest nazywane świętym; i jak strasznym świętokradztwem byłoby sprofanowanie Eucharystii, tak też

¹²⁰ J 6, 54.

¹²¹ Epistula 93; PG 32, 484 b.

¹²² Mt 4, 4; por. Pwt 8, 3; De baptismo I 3; PG 31, 1573 bc.

¹²³ Por. KO, Dei Verbum, 21.

¹²⁴ Por. De iudicio; PG 31, 664 d; De fide, tamże, 677 a, itd.

¹²⁵ Por. De fide; PG 31, 680 b.

¹²⁶ Por. Regulae brevius tractatae, 13; PG 31, 1092 a; Adv. Eunomium II; PG 29, 597 c, itd.

¹²⁷ Por. De baptismo I 1; PG 31, 1524 d.

¹²⁸ Por. De baptismo I 2; 1561 c.

¹²⁹ Por. Regulae brevius tractatae, 47; PG 31, 1113 a.

¹³⁰ Por. Regulae brevius tractatae, 276; PG 31, 1276 cd; De baptismo I 2; PG 31, 1545 b.

¹³¹ Por. De fide; PG 31, 692 b.

¹³² Por. Rz 10, 17; *Moralia* LXXX 22; PG 31, 868 c.

¹³³ Tamże.

¹³⁴ Por. In Hexaem. VI; PG 29, 144 c; tamże, VIII; 184 c.

świętokradztwem jest porywać się na integralność i czystość słowa Bożego. Nie można go więc rozumieć w kategoriach ludzkich, ale w świetle jego własnej nauki, jakby „prosząc samego Pana o wyjaśnienie rzeczy przez Niego powiedzianych”¹³⁵; i nie można niczego opuścić ani dorzucić do tych pism boskich przekazanych Kościołowi po wszystkie czasy; mówimy oczywiście o tych świętych słowach, wypowiedzianych przez Boga raz na wszystkie czasy¹³⁶.

Jest więc zgola koniecznym, aby duch zawsze wznosił się ku słowu Bożemu z czcią, wiernością i miłością. Z niego to przede wszystkim Kościół musi czerpać dla swego przepowiadania¹³⁷, prowadzony słowami samego Pana¹³⁸, aby „świętych orzeczeń nie uczynić czymś ludzkim”¹³⁹.

Do Pisma świętego winien więc „zawsze i wszędzie” odwoływać się Chrześcijanin podejmując jakiegokolwiek przedsięwzięcie¹⁴⁰, „stając się dzieckiem”¹⁴¹, czerpiąc z niego najskuteczniejsze lekarstwo na wszystkie swoje niemoce¹⁴² i niemalże nie ośmielając się uczynić ani jednego kroku bez oświecenia światłem owych słów¹⁴³. Całe nauczanie świętego Bazylego, jak stwierdziliśmy, jest prawdziwie chrześcijańską „ewangelią”, radosnym głosem zbawienia. Czyż nie jest pełnią i źródłem radości wyznawanie chwały Bożej, która jaśnieje w człowieku, obrazie Bożym? Czyż nie jest wspaniałą wieść o zwycięstwie krzyża, przez który „w ogromie miłosierdzia i obfitości zmiłowania Bożego”¹⁴⁴ grzechy nasze zostały odpuszczone zanim je popełniliśmy? ¹⁴⁵ Cóż jest miłszego od wieści o chrzcie, przez który jesteśmy odrodzeni, o Eucharystii, którą jesteśmy karmieni, czy o Słowie, które napędza nas swoim światłem? I właśnie dlatego, że nie zaniedbał ani nie pomniejszył zbawczej i przekształcającej mocy działania Bożego i „siły przyszłego wieku”¹⁴⁶, święty Bazyli z wielką stanowczością domaga się od wszystkich bezwzględnej miłości ku

¹³⁵ De baptismo II 4; PG 31, 1589 b.

¹³⁶ Por. De fide; PG 31, 680 ab; Moralia LXXX 22, tamże, 868 c.

¹³⁷ Por. In Psalmum 115; PG 30, 105 c. 108 a.

¹³⁸ Por. De baptismo I 2; PG 31, 1533 c.

¹³⁹ Epistula 140; PG 32, 588 b.

¹⁴⁰ Por. Regulae brevius tractatae, 269; PG 31, 1268 c.

¹⁴¹ Por. Mk 10, 15; Regulae brevius tractatae, 217; PG 31, 1225 bc; De baptismo I 2; PG 31, 1560 ab.

¹⁴² Por. In Psalmum 1; PG 29, 209 a.

¹⁴³ Por. Regulae brevius tractatae, 1; PG 31, 1081 a.

¹⁴⁴ Regulae brevius tractatae, 10; PG 31, 1088 c.

¹⁴⁵ Por. Regulae brevius tractatae, 12; 1089 b.

¹⁴⁶ Por. Hbr 6, 5.

Bogu, oddania pełnego i bez zastrzeżeń, doskonałego życia według nauki Ewangelii¹⁴⁷.

Albowiem jeśli chrzest jest łaską — i to jakże szczególną łaską! — to wszyscy, co ją uzyskali, otrzymali rzeczywiście „zdolność i moc podobania się Bogu”¹⁴⁸ i są przez to „wszyscy na równi zobowiązani do postępowania wedle chrztu” czyli do „życia według Ewangelii”¹⁴⁹.

„Wszyscy na równi” — mówi; nie ma bowiem chrześcijan drugiej kategorii, po prostu dlatego, że nie ma różnych chrztów i ponieważ sama zasada życia chrześcijańskiego jest w całości zawarta w jedynym przymierzu chrzcielnym¹⁵⁰.

„Życ według Ewangelii” — mówi; a czym to w istocie rzeczy jest według świętego Bazylego? Oznacza to starać się gorącym pragnieniem¹⁵¹ i wszystkimi nowymi mocami, którymi każdy jest obdarzony, o pozyskanie „łaski Bożej”¹⁵². Znaczy to na przykład „nie... być bogatym, lecz ubogim według słów Pana”¹⁵³, aby spełnić podstawowy warunek naśladowania Go¹⁵⁴ bez więzów¹⁵⁵; aby wbrew normom rządzącym życiem świata objawiła się nowość Ewangelii¹⁵⁶. Oznacza to całkowite podporządkowanie się słowu Bożemu, wyrzeczenie się „własnej woli”¹⁵⁷, byle być posłusznym na wzór Chrystusa „aż do śmierci”¹⁵⁸.

Święty Bazyli rzeczywiście nie wstydził się Ewangelii, bo będąc przekonany, że ona jest mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego¹⁵⁹, głosił ją w całej rozciągłości¹⁶⁰, aby w pełni stała się słowem łaski i źródłem życia.

Na koniec warto przypomnieć, że święty Bazyli sławi dziewictwo Maryi¹⁶¹, chociaż bardziej wstrzeźliwie od swego brata św. Grzegorza z Nyssy i swego przyjaciela św. Grzegorza z

¹⁴⁷ Por. *Moralia* LXXX 22; PG 31, 869 c.

¹⁴⁸ *Regulae brevius tractatae*, 10; PG 31, 1088 c.

¹⁴⁹ *De baptismo* II 1; PG 31, 1580 ac.

¹⁵⁰ Tamże.

¹⁵¹ Por. *Regulae brevius tractatae*, 157; PG 31, 1185 a.

¹⁵² Por. *Moralia* I 5; PG 31, 704 a, i passim.

¹⁵³ Por. *Moralia* XLVIII 3; PG 31, 769 a. "

¹⁵⁴ Por. *Regulae fusius tractatae*, 10; PG 31, 944 d — 945 a.

¹⁵⁵ Por. *Regulae fusius tractatae*, 8; 940 bc; *Regulae brevius tractatae*, 237; 1241 b.

¹⁵⁶ Por. *De baptismo* I 2; PG 31, 1544 d.

¹⁵⁷ Por. *Regulae fusius tractatae*, 6; PG 31, 925 c; 41, 1021 a.

¹⁵⁸ Por. *Flp* 2, 8; *Regulae fusius tractatae*, 28; 989 b; *Regulae brevius tractatae*, 119; 1161 d; i passim.

¹⁵⁹ Por. *Rz* 1, 16.

¹⁶⁰ Por. *Moralia* LXXX 12; PG 31, 864 b.

¹⁶¹ Por. *In sanctam Christi generationem*, 5; PG 31, 1468 b.

Nazjanzu; nazywa ją „prorokinią”¹⁶² i doskonałymi słowami tak wyjaśnia zaślubiny Maryi z Józefem: stało się to, „aby dziewictwo było uczczone i aby małżeństwo nie zostało wzgardzone”¹⁶³.

Wyżej wspomniana Anafora św. Bazylego zawiera najwyższe pochwały dla „najświętszej, przeczystej, przebłogosławionej, sławnej Pani, Bogarodzicy i zawsze Dziewicy Maryi”; „Niewiasty pełnej łaski i radości wszelkiego stworzenia...”.

IV

My wszyscy w Kościele szcycimy się, że jesteśmy uczniami i dziećmi tego wielkiego świętego i nauczyciela; dlatego też jeszcze raz rozważamy jego przykład, wsłuchujemy się z szacunkiem w jego naukę gotowi przyjąć jego napomnienia, pocieszenia i zachęty.

To nasze orędzie kierujemy w sposób szczególny do licznych zgromadzeń zakonnych męskich i żeńskich, które szcycą się imieniem i opieką świętego Bazylego i zachowują jego Regułę, nawiązując je przy tej szczęśliwej okazji, aby podjęły z nowym zapałem życie, ascezy i kontemplacji spraw Bożych, z których wypływają obfite dzieła święte na chwałę Boga i ku zbudowaniu Kościoła świętego.

Na szczęśliwe zrealizowanie tych zadań, przyzywamy matczynej pomocy Dziewicy Maryi, i jako zadatek darów niebieskich i rękojmię naszej życzliwości, z gorącą miłością udzielamy Wam Apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 2 stycznia, we wspomnienie świętych Bazylego Wielkiego i Grzegorza z Nazjanu, biskupów i doktorów Kościoła, roku 1980, drugiego Naszego pontyfikatu.

Jan Paweł II, papież

¹⁶² Por. In Isaiam, 208; PG 30, 477 b.

¹⁶³ Por. In sanctam Christi generationem, 3; PG 31, 1464 a.